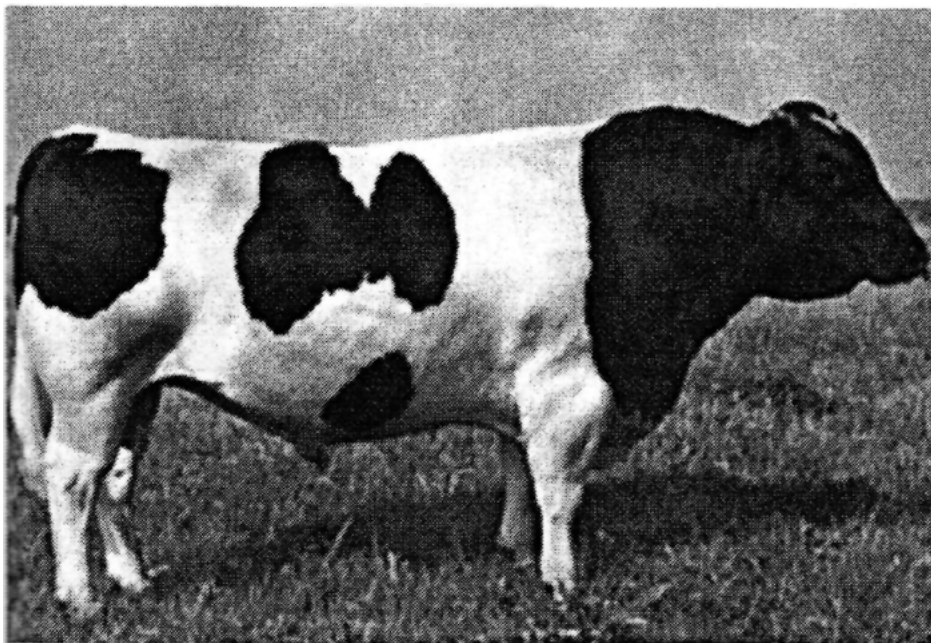


Gabriela Jarzębowska
Uniwersytet Warszawski
ORCID 0000-0001-9678-2163

Historia jednego buhaja. Przyczynek do analizy zwierzęcych biografii

Artykuł recenzowany / Peer-reviewed article



Il. 1. Buhaj Geeltje's Adema, dzięki uprzejmości redakcji „Przeglądu Hodowlanego”

W jednym z numerów „Przeglądu Hodowlanego” z 1959 roku znajdziemy osobliwy nagłówek: „Buhaj Geeltje’s Adema nie żyje”. Poniżej widnieje ukazana z profilu głowa dorodnego byka: w nozdrzach zwierzęcia tkwi metalowa obręcz, a w ledwie zarysowanym tle wprawne oko dostrzeże zabudowania gospodarskie. Pod zdjęciem umieszczono podpis: „Starzec Geeltje’s Adema 1601 G/KPz”. Obok zaś znajdziemy całostronicową relację o życiu buhaja, utrzymaną w tonie wspomnieniowym: złożony zwierzęciu hold, którego poetyka drastycznie wyróżnia się na tle innych artykułów w tym branżowym zootechnicznym periodyku [J.G.] (il. 1).

Czym wsławił się ten konkretny byk, przedstawiciel gatunku eksploatowanego i zabijanego w milionach, że wspomnienie o nim znalazło oddźwięk w tak mało przyjaznym zwierzętom dyskursie jak dyskurs hodowlany? Jak to się stało, że historia tego zwierzęcia została wyłowiona z milionów innych, i dlaczego stała się kanwą ustrukturyzowanej fabularnie opowieści? W jakie ideologiczne paradygmaty jest uwikłana tak rozumiana biografia? Co ta historia uwypukla, co zaś skrywa? Na te pytania postaram się odpowiedzieć w toku niniejszego wywodu. Wiążą się one jednak z szerszym problemem o charakterze teoretycznym, związanym z ideologicznym wymiarem biografizacji życia zwierzęcia w dyskursie hodowlanym. Mojej analizie przyświeca bowiem przekonanie, że obecność parabiograficznych narracji o zwierzętach gospodarskich spisanych przez przedstawicieli branży hodowlanej może dostarczyć użytecznej wiedzy dotyczącej sposobu narratywizowania nie-ludzkich bohaterów i ich koegzystencji z ludźmi. Zwłaszcza że analizowany przypadek dotyczy szczególnego momentu historycznego: transformacji funkcjonowania tych relacji w obrębie drobnotowarowej gospodarki chłopskiej w stronę chowu na skalę przemysłową. Na podstawie jednego z niewielu zwierząt gospodarskich w PRL-u, którego życie doczekało się pisemnych przekazów, zrekonstruję zatem schematy dyskursywne, w jakie wpisuje się zwierzęce życiopisanie połowy XX wieku. Inaczej mówiąc, historia słynnego w swoim czasie buhaja stanie się tu pretekstem dla prześledzenia, czemu może służyć konstruowanie para-biograficznych opowieści o nie-ludzkim życiu i co mogą one nam powiedzieć o zmianach w postrzeganiu międzygatunkowych relacji w czasach dojrzałej nowoczesności.

Niniejsza analiza jest częścią szerszego projektu badawczego dotyczącego zmian w obrazowaniu zwierzęcych podmiotów w dyskursie hodowlanym w drugiej połowie XX wieku. Bazuje ona na dwóch ważnych decyzjach badawczych. Po pierwsze, ma historyczny charakter: jej podstawą były materiały z lat 1945–1970, gdzie krańcowa data wyznacza początki forsownego uprzemysłowienia rolnictwa ery Gierkowskiej i budowanych na dużą skalę ferm przemysłowych. Po drugie, celowo ograniczyłam jej

zasięgu do dyskursu stricte zootechnicznego – analizie poddałam numery „Przeglądu Hodowlanego”, jednego z najbardziej wpływowych czasopism zootechnicznych. Nie uwzględniałam dokumentów osobistych, w tym pamiętnikarstwa – innymi słowy wszystkich tych źródeł, które mogłyby prezentować bardziej intymne relacje międzygatunkowe. Interesowała mnie bowiem obecność (lub nieobecność) indywidualnych zwierzęcych historii w oficjalnym dyskursie – a zwłaszcza to, jak „pracują” one w języku, jakie aporie rodzą i z jakimi teoretycznymi i etycznymi wyzwaniami konfrontują czytelników.

Przystępując do poszukiwań zwierzęcych bohaterów w dyskursie hodowlanym przed 1989 rokiem, spodziewałam się znaleźć co najwyżej skrawki takich historii. Jednak, ku mojemu zaskoczeniu, było ich całkiem sporo. Indywidualizacja zwierząt gospodarskich (a czasem wręcz ich antropomorfizacja) nie należała bowiem jeszcze do rzadkości w pierwszych dekadach po wojnie. Udało mi się zebrać fragmenty historii z życia indywidualnych zwierzęcych podmiotów – głównie koni (co nie dziwi, biorąc pod uwagę szczególny status tych zwierząt w polskiej kulturze), ale także krów i świń, a w pojedynczych przypadkach również baranów i kur. Zazwyczaj miały one jednak charakter fragmentaryczny i anegdotyczny, w czasach stalinowskich nagminnie włączany w dyskurs współzawodnictwa pracy (krowy „rekordzistki”). W większości przypadków nie mamy do czynienia z pełnymi biografiami, według schematu wskazanego przez Ericę Fudge (2004)¹, lecz raczej z okruskami informacji o życiu opisywanych zwierząt – informacji uznanych przez autorów za istotne (cechy temperamentu, wygląd fizyczny, wydarzenia z życia mające znaczenie hodowlane). Zawsze dotyczą one zwierząt, które wślawiły się bądź ponadprzeciętnymi wynikami produkcji, bądź szczególną płodnością.

Geeltje's Adema jest jednak jednym z nielicznych zwierząt hodowlanych (poza końmi czystej krwi), które w czasach PRL-u doczekały się w dyskursie hodowlanym czegoś, co moglibyśmy określić mianem biografii sensu stricto. Zdaniem współczesnych był to „niewątpliwie osobnik wartościowy” [Raczyk], „zasługujący na szczególną uwagę” [Balwierz], „znany wszystkim hodowcom w kraju i zasłużony” [J.G.]. Jeden z „biografów” pisze wprost, że podaje kilka szczegółów z życia Geeltje's Ademy, gdyż „buhaj ten wywarł duży wpływ na hodowlę bydła nizinnego czarno-białego na terenie Wielkopolski, a przez swoje potomstwo na terenie całego kraju” [J.G.]. Znaczenie tego konkretnego zwierzęcia i powody, dla których przyciągnęło ono uwagę wpływowych osób z branży hodowlanej, wynikały zatem ściśle ze specyfiki praktyki hodowlanej rozumianej jako sfera działalności człowieka związana z utrzymaniem, reprodukcją i przekształcaniem populacji zwierząt, bazująca na sterowaniu ich genetycznymi zmianami i spełniająca założony cel hodowlany [“Hodowla zwierząt”]. Jak spróbuję wykaazać, umieszczenie trajektorii życia Geeltje's Ademy w ramach tak rozumianej sfery działalności człowieka jest kluczowe dla zrozumienia sposobu, w jaki funkcjonowała ona w publicznym dyskursie.

1 Fudge przywołuje siedem głównych elementów biografii i analizuje możliwość ich zastosowania dla nie-ludzkich bohaterów. Są to: imię, pełne daty urodzenia i śmierci, wygląd fizyczny i cechy charakteru, miejsce urodzenia i śmierci, przyczyna śmierci, linia genealogiczna oraz kariera.

Geeltje's Adema urodził się 23 marca 1943 roku we Fryzji Holenderskiej w gospodarstwie „znanego hodowcy” Y.C. Jempa [J.G.] (w innym źródle: Fopm [Głowiński]). Źródła dają do zrozumienia, że był bykiem szlacheckiej krwi: „Pradziadkiem Geeltjes'a ze strony ojca był Bontje's Adema 24674 FRS preferent B, syn słynnego Ademy 197 22231 FRS oreferenta A” [J.G.]. Ten sam „biograf” w innym artykule dodaje anegdotycznie, że pradziad buhaja zginął podobno podczas działań wojennych w 1945 roku [Głowiński]. Szlachecko urodzony Geeltje's był także wcześniej doceniony: 2 kwietnia 1944 roku wyróżniono go nagrodą na rejonowym pokazie w Oudesshouf. Przy wydawaniu licencji rozplodowej otrzymał za budowę 75 punktów (tu „biograf” dodaje: „stosunkowo wysoka punktacja!”, [J.G.]). Prawdopodobnie niedługo po wspomnianym pokazie został zakupiony przez Niemców za 5000 guldarów, a następnie przetrącony do Wielkopolski i wpisany do ksiąg zarodowych Związku Hodowców Bydła w Poznaniu [J.G.].

Potem następuje kilkuletnia luka w historii bohatera, „wiadomo tylko, że bez przerwy krył w tym czasie w oborze łagiewnickiej” [J.G.]. Prawdopodobnie nie trzymano go tam jednak w należytych warunkach. Gdy bowiem w 1947 roku przypadkowo odnajduje go tam inspektor Zarządu Krajowego Państwowych Nieruchomości Ziemskich w Poznaniu Włodzimierz Raczyk, buhaj, używany wówczas do prac podwórkowych, jest w fatalnej kondycji. Oddajmy na chwilę głos samemu Raczykowi: „całkowicie zaniedbany, z poważną kulawizną, woził z trudem wodę w podwórzu, ciągnął wozy z obornikiem itp. Został wybrakowany i na jesieni miał być oddany na rzeź. Na podstawie dokładniejszej oceny eksterieru oraz oceny jego potomstwa [...] skonstatowałem, że jest to niewątpliwie osobnik wartościowy” [Raczyk]. W stercie poniemieckich papierów Raczyk znajduje oryginalny holenderski rodowód buhaja z fotografią, na którego podstawie stwierdza jego tożsamość (jak dodaje: będący podstawą identyfikacji kolczyk został zgubiony). Zabiera go z Łagiewnik i umieszcza w „znanej oborze” zarodowej Przyborówko. „Po krótkim czasie dzięki zastosowaniu właściwej diety i doskonałej pielęgnacji wrócił do formy” [Raczyk]. Przyniesiona historia służy autorowi jako pretekst do wysnucia morału: nie powinniśmy podejmować pochopnie decyzji o usuwaniu zwierząt z hodowli i wysyłaniu ich na rzeź, pozornie nierzucający się w oczy osobnik może bowiem okazać się jednostką posiadającą ponadprzeciętną wartość hodowlaną.

Wróćmy jednak do losów Geeltje's Ademy. W Przyborówku przebywał do 1952 (lub, jak podaje inne źródło, 1953) roku [Raczyk; J.G.]. „Pozostawił tam bardzo piękną stawkę swoich córek i przyczynił się wydatnie do podniesienia mleczności i procentu tłuszczu w oborze” [Balwierz]. Następnie przeniesiono go do Zakładu Sztucznego Unasienniania Kosowo, gdzie został „oceniony jako elitarny” [Raczyk] i gdzie użytkowano go do celów rozplodowych do 9 października 1958 roku. Jak skwapliwie wylicza jeden z autorów, jego nasieniem unasienniono ponad 11 tysięcy krów [J.G.].

Biografię Ademy dopełnia opis jego starości i postępującego nieomagania. Oddajmy na chwilę głos „biografowi”:

W lecie, prawdopodobnie na skutek gorąca, wystąpiły oznaki silnego osłabienia. Buhaj nie mógł już wykonać skoku, prowadzony na spacer silnie powlóczył nogami, wystąpiła niezbornosc ruchów, akcja serca była silnie przyspieszona nawet podczas spoczynku buhaja. Konsylium lekarzy wet. wyraziło obawę, że

ze względu na podeszły wiek nie uda się go już uratować. [...] Stan Geeltje'sa był naprawdę poważny, dzięki jednak wysiłkom lekarzy weterynarii [...] w październiku 1957 z powrotem wszedł do produkcji nasienia [...] mimo wieku wykazuje normalny popęd, skacze b. chętnie, oddaje do sztucznej pochwy nasienie żywotne i gęste. 23 marca skończył 15 lat, będąc nadal używany do pobierania nasienia, co jest ewenementem [J.G.].

Sprawozdawca podkreśla jednak, że mimo powrotu do zdrowia buhaj nie ma już tyle energii co dawniej, co odbija się na jego obowiązkach reproduktora: „po skoku ciężko już Geeltje'sowi utrzymać się na tylnych nogach, często się też zdarza, że »Dziadzia«, jak go w Kosowie nazywają, po oddaniu nasienia siada z wysiłku na zadzie” [Głowiński]. W tym miejscu autor pozwala sobie na spekulację: „tutaj miałby w pełni zastosowanie ten prosty aparat do bezbolesnego pobierania spermy od starych buhajów [...]. Może Centrowet mógłby taki aparat sprowadzić z zagranicy?” [Głowiński].

Kilka miesięcy później w „Przeglądzie Hodowlanym” ukazuje się jednak wspomniany na początku „nekrolog”. Autor opisuje w nim ostatnie miesiące życia buhaja:

Z początkiem jesieni 1958 nastąpiły oznaki osłabienia. Trudno mu było wspiąć się do skoku na prowokatorkę, a po oddaniu nasienia nie mógł już się utrzymać na nogach i zwalał się bezwładnie na ziemię, tak że laborant pobierający nasienie kilkakrotnie z trudem tylko uniknął przygniecenia. Jednocześnie Geeltje's zaczął szybko chudnąć [...] na skutek niewydolności serca na nogach wystąpiły obrzęki. Od 10.58 był „na emeryturze”. Departament Produkcji Zwierzęcej zalecił bowiem, aby buhaja tego nie oddawać na rzeź (wartość konsumpcyjna mięsa nie była duża ze względu na wiek buhaja), a raczej aby trzymać go w Kosowie tak długo, jak się da. Ze względu na duże zasługi G. decyzja była najzupełniej słuszna. Do ostatka zachował dobry apetyt i dobry humor, tylko przez ostatnie 4 dni nie mógł już wstawać na nogi. Śmierć nastąpiła całkiem spokojnie podczas snu [J.G.].

Autor przytacza jeszcze jeden fakt związany z historią buhaja. Niedługo przed jego śmiercią polscy eksperci podczas wizyty w Holandii nawiązali rozmowę z jego pierwszym właścicielem. „Jempa pamiętał go dobrze, bardzo się ucieszył wiadomością, że buhaj jeszcze żyje[,] i wyraził chęć przyjazdu do Polski w celu oglądnięcia G. Wizyta ta miała mieć miejsce w maju 1959” [J.G.].

Do wizyty nie doszło. Adema umarł 26 marca 1959 roku. Jak podaje „biograf”, buhaj miał wówczas dokładnie 16 lat i 3 dni [J.G.].

Zacznę od przeanalizowania, jak zbudowana jest historia Ademy w warstwie narracyjnej. Mamy tu bowiem do czynienia z czymś więcej niż tylko z zestawieniem chronologicznie ustrukturuowanych wydarzeń z życia buhaja. Układają się one bowiem w spójną, naznaczoną sensem i narracyjnie zamkniętą historię. Przypomina ona baśń z happy endem, a na głębszym poziomie wydaje się powielać archetypiczną Podróż Bohatera [Campbell].

Mamy zatem bohatera szlachetnego i pochodzącego ze znanego rodu (dobry genotyp), już w młodości cieszącego się uznaniem (nagroda hodowców), który w wyniku wojennej zawieruchy (i, być może, braku rozpoznania jego wartości przez niemieckiego okupanta) zostaje poddany ciężkiej próbie, a jego wyjątkowość przez kilka lat jest nierozpoznana. Doznaje fizycznych cierpień i symbolicznej degradacji (zaniebdany i kulawy, ciągnie wozy z obornikiem). Cierpiący w samotności i wystawiony na śmiertelne niebezpieczeństwo (groźba oddania na rzeź), w ostatniej chwili zostaje niemal cudownie odnaleziony przez znanego inspektora, który jako jedyny poznaje jego prawdziwą wartość. Zabraný od złego właściciela bohater żyje długo i szczęśliwie, spełniając obowiązki reproduktora w prestiżowym gospodarstwie i rozprzestrzeniając swoje cenne geny na cały kraj. Po kilkunastu latach wytężonej pracy przechodzi na zasłużoną emeryturę, a kilka miesięcy później umiera spokojnie i bez cierpień we śnie. Jego pierwszy właściciel pragnie się z nim spotkać, jednak do historycznego spotkania – które mogłoby stanowić narracyjną klamrę dla tej pełnej zwrotów opowieści – nie dochodzi. Śmierć byka przekreśla te plany.

Nie będzie nadużyciem stwierdzenie, że tak zaprojektowana narratywizacja życia nie-ludzkiej jednostki nosi w sobie znamiona przednowoczesnego sposobu rozumienia roli zwierząt w społeczeństwie – a więc takiego, w którym będąc wykorzystywane do pracy i zabijane na pokarm, posiadały one zarazem pewną dozę indywidualności, zatraconej w dobie chowu przemysłowego. Zatrzymanie się na takiej konstatacji byłoby jednak uproszczeniem. Indywidualizacja losów zwierzęcia gospodarskiego nie jest bowiem ani reliktem relacji człowiek–zwierzę z czasów gospodarki drobnotowarowej, ani zapowiedzią współczesnych dążeń upodmiotowienia zwierzęcia. Można ją natomiast czytać jako integralną składową określonego mentalnego konstruktów charakterystycznego dla szczytowego okresu nowoczesności. Wydaje się zatem symptomatyczna dla zrozumienia dynamiki zmian w sposobach reprezentacji relacji człowiek–zwierzę po drugiej wojnie światowej. Jest to niezwykle istotny kontekst dla zrozumienia specyfiki ujęcia historii Ademy, warto zatem na chwilę się przy nim zatrzymać.

Pierwsze dekady po wojnie to czasy masowego awansu społecznego, w ramach którego miliony obywateli, po emigracji do miast i zasileniu szeregów coraz bardziej pozbawionej więzi z wsią klasy robotniczej, stawały się żądne życia zgodnego z wzorami mieszczańskimi. Konsumpcja mięsa była symbolem tego awansu, celem władzy zaś dość szybko stało się dostarczenie obywatelom tego produktu w możliwie szerokim zakresie. Fenomen ten analizuje Dariusz Jarosz, zwracając uwagę na symboliczny status mięsa w mentalności obywateli PRL-u, ujawniający się w wielu zjawiskach epoki – począwszy od dowcipów, poprzez niepokoje społeczne, aktywizowane zazwyczaj przez niedostatki aprowizacyjne, skończywszy na tak zwanej aferze mięsnej z 1964 roku, kiedy w pokazowym procesie skazano winnych na wieloletnie więzienie, a jednego – na karę śmierci [Jarosz]. Lata 50. i 60. to zatem czas rosnących (i w większości nieudanych) dążeń władz do możliwie szybkiego zwiększenia produkcji zwierzęcej. Jednak chów zwierząt, choć coraz częściej masowy, miał wówczas jeszcze w przeważającej mierze ekstensywny charakter. Pozbawiony usprawniających produkcję zintegrowanych systemów przemysłowych (te przyniesie dopiero era gierkowska), bazował w przeważającej mierze na kontroli i stymulacji maksymalnej płodności zwierząt, zgodnie z zasadą: więcej płodnych zwierząt = więcej potomstwa (przekazującego kolejnym pokoleniom odpowiadające za wysoką

plodność geny), a zarazem więcej mięsa, które mogliby dostać spragnieni tego produktu obywatele. Nic więc dziwnego, że to zwierzęta odznaczające się rekordową plodnością stawały się bohaterami wyobraźni decydentów i zootechników oraz że to właśnie ich życia doczekały się opisanie.

Wyjątkowość Geeltje'sa Ademy jest zatem wyraźnie osadzona w logice wartości hodowlanej: jednostka staje się modelem ucieleśniającym zestaw szczególnie pożądanym cech i genów, które może przekazać dalej. Przyglądając się rozmaitym historiom indywidualizującym zwierzęta w dyskursie hodowlanym, da się zauważyć, że osiągnięcia osobnika mogły być różnego rodzaju: długowieczność, wydajność mleczna, jajeczna i reprodukcyjna. Może to być także mięsność, ale rozumiana jako wartość hodowlana, a nie użytkowa. Inaczej mówiąc: zwierzęta zyskujące status gwiazd (albo chociaż osobników wartych uwagi) to zwierzęta, których wartość zasadza się na przekazywaniu określonego typu genów, a tym samym – poprawieniu poziomu produktywności u swoich potomków.

Taki sposób ujmowania życia zwierzęcia wyraźnie osadza to życie w wielopokoleniowej chronologii wydarzeń. Jednostka jest więc, z jednej strony, potomkiem osobników posiadających określone predyspozycje genetyczne i fenotypowe, z drugiej zaś (co jest szczególnie widoczne w przypadku hodowli zarodkowej) staje się protoplastą rodu, wyraźnie poprawiającym walory produkcyjne swoich potomków. Biografia jednostki, rozumiana jako możliwie szczegółowy opis trajektorii jej życia, staje się niezbędnym elementem tej układanki, ponieważ może ona dać wskazówki dotyczące tego, jakie okoliczności (genetyczne i środowiskowe) mogły wpłynąć na ukształtowanie hodowlanego „typu idealnego”. Tak rozumiana wartość zwierzęcia – jako „czystej krwi” i/lub pojemnika na geny – przywodzi na myśl biopolityczny kontekst eugeniki, zakładający zarządzanie światem biologicznym po to, by wyhodować doskonalsze jednostki². Nacisk na zależności genealogiczno-genetyczne sprawia tym samym, że historia zwierzęcia staje się bardziej sagą rodzinną niż indywidualną biografią. Geeltje's Adema jest zatem, z jednej strony, potomkiem wybitnych jednostek i ukoronowaniem wielopokoleniowego, udanego doboru hodowlanego, a z drugiej – reproduktorem, który doskonale geny będzie przenoślił dalej, wpływając na dalszy wzrost zdolności produkcyjnych swoich potomków. Tym samym staje się idealnym ucieleśnieniem konceptu, w dyskursie hodowlanym noszącym nazwę „postępu biologicznego”.

Tak rozumiany biografizm łączy się z silną seksualizacją zwierzęcia. O Geeltje'sie Ademie czytamy, że mimo wieku i częstego „użytkowania” byk „wykazuje normalny popęd, skacze b. chętnie, oddaje do sztucznej pochwy nasienie żywotne i gęste”. Dopiero skrajne wyczerpanie starego i – prawdopodobnie – schorowanego zwierzęcia („Dziadzia”) uwalnia je od spełniania seksualnych obowiązków w nastawionym wyłącznie na reprodukcję gospodarstwie. Seksualne funkcje Ademy były nie tylko głównym powodem jego wykorzystywania w gospodarstwie. Były także warunkiem *sine qua non* jego sławy i, prawdopodobnie, także życia. Zwierzę definiowane jest przez swoją jurność i sprwadzoną do sprawności seksualnej męskość, jego ciało zaś staje się dosłownie maszyną seksualną. To, że w przeciwieństwie do milionów sobie podobnych nie skończył w rzeźni,

ale trafił do „prestżowego” gospodarstwa zarodowego, było skutkiem jego wytężonej pracy reprodukcyjnej – i to jej zawdzięczał swoją sławę.

Na poziomie językowym w historii życia Ademy zwracają uwagę nieprzystające do siebie zbitki dyskursów. Z jednej strony czysto hodowlanego, z charakterystycznym dla niego słownictwem: technicznym, naukowym, uprzedmiotawiającym zwierzę. Z drugiej zaś – z elementami biograficznymi w swojej strukturze i warstwie językowej kształtowane na podobieństwo ludzkich biografii. Buhaj jest zatem zarazem przedmiotem, jak i zindywidualizowanym bohaterem biografii, ze wzlotami i upadkami oraz nagłymi zwrotami akcji. Tak skonstruowana narracja pozwala uwypuklić ideologiczne sensy dyskursu hodowlanego – zwierzę funkcjonuje w nim jako zarządzany przez człowieka pojemnik na geny, wartościowe i warte opisanie pod warunkiem, że ma określone, wysoko oceniane cechy hodowlane. Ciało zwierzęcia i sens całego jego życia sprowadzone są do aktywności wymaganych przez człowieka i maksymalnie zoptymalizowanych pod kątem produktywności (w tym przypadku – seksualnej). Dla piszących jego historię Geeltje's ma ogromną wartość – nie jest to jednak wartość immanentna, wyłaniająca się z samej jego jednostkowości, ale z usług, które to ciało/maszyna świadczy przymusowo dla dobra człowieka. Buhaj jest zatem zarówno indywidualną jednostką, posiadającą swoją (miejscami dramatyczną) historię, jak i przedmiotem – cennym, o który należy się troszczyć dla dobra hodowli, pozbawionym jednak wartości samej w sobie. W jego opisanym ze szczegółami życiu rzuca się przy tym w oczy całkowite pominięcie podmiotowości i sprawczości zwierzęcia. Buhaj jest wartościowym dobrem przechodzącym z rąk do rąk i wypełniającym narzucone przez człowieka obowiązki, jednak jako jednostkowy bohater okazuje się uderzająco bierny. Cytowane przekazy całkowicie pomijają perspektywę zwierzęcia i osobisty wymiar jego historii. Nie dowiemy się, w jakich warunkach przebywał przez większość życia, jak wyglądały jego relacje z innymi przedstawicielami własnego gatunku i z opiekującymi się nim ludźmi, czy wykonywał swoje obowiązki z przyjemnością, czy z niechęcią, czy doznawał ze strony ludzi przemocy, a może nawiązał międzyosobnicze lub międzygatunkowe przyjaźnie.

Warto przyjrzeć się także temu, jak w ramach tak skonstruowanej narracji rozumiana jest troska wobec zwierzęcia i to, co dziś nazwalibyśmy refleksją etyczną i dobrostanową. W sprawozdaniu z 1947 roku inspektor Raczyk wspomina o fatalnych warunkach, w jakich przetrzymywany był Geeltje's Adema w Łagiewnikach, i o tym, że po zabranii go stamtąd byk został otoczony troskliwą opieką. Fragment ten zdaje się jednak nie tyle znamionować refleksję etyczną, ile podkreślać konieczność dbania o jednostkę, która przedstawia wysoką wartość hodowlaną. Zaprzęganie cennego i nagradzanego buhaja do prac podwórkowych, ignorowanie jego kulawizny i planowanie wysłania do rzeźni nie są naganne pod względem moralnym, ale ekonomicznym – oznaczają bowiem lekkomyślność i niegospodarność skutkującą zmarnowaniem tak cennego materiału rozplodowego. Także wysiłki „konsylium lekarzy weterynarii”, mające na celu przywrócenie bykowi zdrowia, są podyktowane przede wszystkim dążeniem do przywrócenia zwierzęcia do „produkcji”. Po zakończeniu użytkowania buhaj nie zostaje oddany na rzeź, ale odchodzi na „emeryturę”. Informację tę biograf uzasadnia „dużymi zasługami” Geeltje'sa. Jednak sposób, w jaki formułowany jest ten przekaz – podkreślenie, że jego mięso nie posiada dużej wartości, i przekonywanie czytelników, że decyzja

ta była „najzupełniej słuszna” – może sugerować, że darowanie buhajowi życia mogło wówczas budzić w czytelnikach kontrowersje jako wyraz niegospodarności.

Oczywiste jest, że historia Ademy nie może być traktowana jako reprezentatywna dla zwierząt hodowlanych tamtej epoki. Podobnie jak w przypadku ludzkich celebrytów, także trajektorie życia zwierzęcych gwiazd przebiegają bowiem inaczej. Sposób, w jaki opisywane było życie tego buhaja – zarówno w warstwie narracyjnej, jak i językowej – można jednak potraktować niczym soczewkę ukazującą napięcia w dyskursie hodowlanym w epoce przechodzenia od drobnotowarowej gospodarki chłopskiej do nowoczesnego chowu masowego. Jak zaznaczyłam wcześniej, symptomatyczność tej historii ujawnia szczególny moment historyczny, w którym przyszło żyć Geeltje’sowi. Był to moment gwałtownej industrializacji i urbanizacji kraju oraz awansu społecznego szerokich rzesz ludności – zjawisk wymuszających na włodarzach daleko idącą intensyfikację hodowli – a zarazem czasy tuż przed wprowadzeniem zintegrowanych systemów hodowli przemysłowej, w ramach których zwierzę staje się zaledwie biologicznym materiałem przetwarzanym w fabryce mięsa. Ten szczególny moment, kiedy narracje o umasowieniu chowu nie znalazły jeszcze do końca swojego języka, poskutkował dyskursem, w którym zwierzę staje się zarazem przedmiotem, jak i bohaterem udratyzowanej historii, a jego zbiografizowane życie staje się ucieleśnieniem produktywności i postępu.

Historia Geeltje’sa Ademy nie zakończyła się wraz z jego śmiercią. Jego wypchane popiersie można oglądać na wystawie *Chów i hodowla zwierząt gospodarskich* w Muzeum Narodowym Rolnictwa i Przemysłu Rolno-Spożywczego w Szreniawie. Majestatyczny buhaj góruje nad ekspozycją, „na której zobrazowano krycie naturalne, grupowe oraz indywidualne aż do sztucznej inseminacji” [Wojtuś] (il. 2). Jego życie zostało zredukowane do roli reproduktora nawet po śmierci.



Il. 2.
Fot. Gabriela Jarzębowska

Lista prac cytowanych

- Balwierz, Eugeniusz. "Rozwój i osiągnięcia Stacji Sztucznego Unasieniania Bydła w Kosowie", *Przegląd Hodowlany*, no. 5, 1957, pp. 19-23.
- Campbell, Joseph. *Bohater o tysiącu twarzy*. Translated by Andrzej Jankowski, Wydawnictwo Nomos, 2013.
- Fudge, Erica. "Animal lives". *History Today*, vol. 54, October 2004, pp. 21-26; https://strathprints.strath.ac.uk/29553/1/HT_Animal_Lives.pdf.
- Głowiński, Jan. "Zasłużony buhaj Geeltje's Adema skończył 15 lat". *Przegląd Hodowlany*, no. 8-9, 1958, pp. 64-65.
- "Hodowla zwierząt". *Encyklopedia PWN*, <https://encyklopedia.pwn.pl/haslo/hodowla-zwierzat;3912181.html>.
- Jarosz, Dariusz. "Mięso". *Polska 1944/45-1989: studia i materiały*, no. 17, 2019, pp. 313-330.
- J.G. "Buhaj Geeltje's Adema nie żyje". *Przegląd Hodowlany*, no. 6, 1959.
- Raczyk, Włodzimierz. "Uwagi do artykułu inż. Balwierza". *Przegląd Hodowlany*, no. 10-11, 1957, pp. 25-26.
- Wojtuś, Mateusz. "Chów i hodowla zwierząt gospodarskich". *Muzeum Narodowe Rolnictwa i Przemysłu Rolno-Spożywczego w Szreniawie*, https://muzeum-szreniawa.pl/chow_i_hodowla_zwierzat/.

Abstrakt / Abstract

Gabriela Jarzębowska

Historia jednego buhaja. Przyczynek do analizy zwierzęcych biografii

Autorka przytacza świadectwa biograficzne buhaja rozplodowego Geeltje'sa Ademy. Stają się one punktem wyjścia dla analizy ideologicznego wymiaru biografizacji życia zwierzęcia w dyskursie hodowlanym PRL, a więc w czasach transformacji tych relacji międzygatunkowych z drobnotwarowej gospodarki chłopskiej w stronę chowu na skalę przemysłową. Na podstawie jednego z niewielu zwierząt gospodarskich tamtej epoki, którego życie doczekało się pisemnych przekazów, autorka rekonstruuje schematy dyskursywne, w które wpisuje się zwierzęce życiopisanie połowy XX wieku. Historia tego zwierzęcia stanowi pretekst dla prześledzenia, czemu może służyć konstruowanie parabiograficznych opowieści o nie-ludzkiem życiu i co mogą one nam powiedzieć o zmianach w postrzeganiu międzygatunkowych relacji w czasach dojrzałej nowoczesności.

słowa kluczowe: historia zootechniki, biografie, PRL, historia zwierząt, historia hodowli

The Story of One Bull. Contribution to the Analysis of Animal Biographies

The author cites biographical testimonies of Geeltje Adema breeding bull. They become the starting point for an analysis of the ideological facet of animal life biographization in the livestock discourse of communist Poland, that is, during the transformation of these interspecies relations from small-scale peasant farming to industrial-scale breeding. Based on one of the few livestock of that era whose life was preserved in a written account, the author reconstructs the discursive patterns into which mid-20th-century animal life writing is inscribed. The story of this animal provides a pretext for inquiring into what purpose parabiographical tales of non-human life can serve and what they can tell us about changes in the perception of interspecies relations in the era of mature modernity.

keywords: history of zootechnics, biographies, PRL, animal studies, history of breeding